

Stylowy Wiedeń i jego atmosfera

Kawaler srebrnej róży to komedia pełna zabawnych sytuacji i wyraziście nakreślonych barwnych typów prezentująca w krzywym zwierciadle wiedeńską arystokrację. W partyturze odbija się nie tylko wielka indywidualność samego Richarda Straussa, są odwołania do Mozarta i melodyjne walce, jako że akcja rozgrywa się w Wiedniu, bez których trudno sobie to miasto wyobrazić. Błyskotliwa, pełna humoru, muzyka towarzyszy wyczynom bohaterów, którzy w jej rytm grzeszą pychą, intrygują i zdradzają, a że czynią to z wiedeńskim wdziękiem i elegancją więc trudno się dziwić, że każde przedstawienie *Rosenkavaliera* przyjmowane jest z entuzjazmem, którego doświadczył Richard Strauss już podczas owacyjnie przyjętej drezdeńskiej prapremiery w 1911 roku.

Akcja rozgrywa się w Wiedniu, w czasach panowania Marii Teresy. Księżna Marszałkowa von Wardenberg (jedna z najpiękniej sportretowanych kobiet jakie występują na scenie operowej), to dumna kobieta nie mogąca się pogodzić z upływającym czasem (brzydko mówiąc; ze zbliżającą się starością). Oktawian, aktualny jej kochanek, który w zależności od sytuacji jest pokojówką, posłańcem miłości, wreszcie autentycznie zakochanym (w Zofii) młodzieńcem. Gruboskóry, gburowaty i próżny baron Ochs – to wręcz klejnot całej opery i jej centralna postać. Pan baron właśnie chce się kolejny raz ożenić, ale żonę zamierza traktować wyłącznie jako uciążliwy dodatek do jej bogatego posagu. Nie zamierza oczywiście zrezygnować z kolejnych przelotnych romansów. Faninal i jego żona to piękny portret dorobkiewiczów, żywcem wyjęty z komedii Moliera. To oni, nie zważając na zupełny brak manier Ochsa chcą mu oddać za żonę córkę Zofię, tylko po to by podeprzeć swoje świeżej daty szlacheństwo kolejną arystokratyczną koneksją. Wreszcie delikatna i subtelna Zofia kochająca bez pamięci Oktaviana, przynoszącego w jej, w imieniu barona, tytułową różę. Do tego grona należy jeszcze dodać niemałą galerię miniatur tworzących właściwy klimat opery – notariusz, doktor para wybornych intrygantów oraz fryzjera, śpiewaka i modystkę – postaci wyjęte żywcem ze starej komedii buffa. To ta kolorowa galeria nadaje klimat, ton i staje się motorem napędowym akcji, która zmierza w finale do pełnego szczęścia dla jednych i zrozumienia swojej sytuacji dla innych. Wspaniały tercet *Mein Gott! Es war nicht mehr* kończy tą zabawną komedię ludzkich charakterów.

Wszystko to odnajdziecie Państwo w zrealizowanej w 1985 roku przez Johna Schlesingera inscenizacji na scenie londyńskiej Royal Opera Covent Garden, wydanej niedawno w nagraniu na DVD. Nie jest to przedstawienie szokujące nowoczesnością, ale ujmujące tradycyjnie rzetelną reżyserią jasno ustawiającą czytelność akcji obfitującej w liczne epizody. Mamy

RICHARD STRAUSS

Der Rosenkavalier

THE ROYAL OPERA COVENT GARDEN



Kiri Te Kanawa • Anne Howells
Aage Haugland • Barbara Bonney



Conductor Georg Solti Director John Schlesinger



więc pełną galerię zabawnych postaci maszerujących przez scenę w poszukiwaniu swojego szczęścia, a na ich tle jasno się odbijający „dramat” Marszałkowej w nowym wymiarze. Całości wizualnej dopełniają stylowe kostiumy i scenografia, wierne epoce, w której toczy się akcja.

Georg Solti przy dyrygenckim pulpicie pewnie panuje nad całością dbając by nic nie uronić ze skomplikowanej Strausowskiej partytury w której dominuje rytm walca. Sposób prowadzenia przez niego orkiestry zapewnia śpiewakom możliwość swobodnego prowadzenia głosu pozwalając im wręcz bawić się swoimi partiami. Oczywiście największą kreacją tworzy w tym przedstawieniu Kiri Te Kanawa prezentująca wszystkie walory swojego pięknego głosu. Wykorzystuje go w mistrzowski sposób nie tylko w pełnych dynamiki momentach o dużym napięciu emocjonalnym, ale również wtedy kiedy śpiewa subtelne piana. Jej kreacja to z jednej strony obraz kobiety, której trudno się pogodzić z upływem czasu co odciska się nieubłaganym piętnem na młodości, urodzie i chwilach miłosnych uniesień. Z drugiej tworzy obraz kobiecej mądrości, która pozwala w odpowiednim momencie pogodzić się z istniejącym stanem rzeczy i umie patrzeć na szczęście innych. Nie mniejsze słowa uznania należą się Agge Hauglanda za pysznie zagrana i zaśpiewaną rolę Barona Ochsa, a Barbarze Bonney za wykreowanie wdzięcznego obrazu Sophie. Świetnym Oktawianem jest w tym nagraniu Anne Howells.



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl